

Jak poprawić warunki pracy w gastronomii?

30 czerwca 2016

Jak się okazuje, kulturalne elity zaczęły dyskutować o warunkach pracy w restauracjach i barach, gdzie są stałymi bywalcami. Pomimo faktu, że wiele szczegółów dyskusji, które przetoczyły się ostatnio przez internet należy przeanalizować na spokojnie i nawet skrytykować, korzystam teraz z możliwości napisania na ten temat, dopóki jest chyba większe zainteresowanie zarówno ze strony klientów restauracji oraz (mam nadzieję) ze strony pracowników. Oczywiście przyszłość tej branży zależy od działań tych ostatnich – a nie od opinii trendsetterów, nie od chwilowego zainteresowania hipsterów i nie od wsparcia partii politycznych lub innych zewnętrznych organizacji.

Zacznijmy od tego, że trzeba być zupełnie nieprzytomnym, by nie wiedzieć jakie warunki panują w gastronomii – brak umów o pracę, pensje poniżej stawek minimalnych, brak zwolnień chorobowych i wakacji, możliwość utraty pracy w każdej chwili. Nie będzie to łatwe do naprawienia z wielu różnych przyczyn – ale warto próbować i warto walczyć o dobre warunki w poszczególnych miejscach pracy. Bo rewolucja nie nadejdzie od razu, a może nie będzie jej wcale, jeśli nie zaczniemy od małych kroków w poszczególnych przypadkach.

Pierwszym ogromnym problemem jest moralne wsparcie udzielane w naszym kraju relacji kapitalisty i pracownika. Jest to napompowane do absurda proporcji w liberalnej i neoliberalnej ideologii ostatnich lat. Wiele osób zostało tak wytresowanych, by nie popierać normalnych stosunków pracy w żadnych okolicznościach i by uważać, że należne im świadczenia socjalne są rzekomo „przywilejami”, które czynią biznesy „niekonkurencyjnymi”. Prawie 30 lat prania mózgów tą ideologią spowodowało, że ludzie z łatwością usprawiedliwiają istnienie

pensji niższych niż minimalna, które często są wypłacane pracownikom zatrudnionym na umowach śmieciowych lub całkiem bez umów, a także brak zwolnień chorobowych lub wakacji. Z drugiej strony, gdy rząd oraz przedstawiciele organów prawnych także traktują sytuację jak coś normalnego, pracownicy byli (i nadal są) w słabej pozycji i nie czują, że mogą coś wywalczyć.

Pierwszym ogromnym krokiem musi być kampania uświadamiająca, że te warunki pracy są nie do przyjęcia.

Zaczynamy od świadomości klientów, bo oni są tak naprawdę ludźmi, którzy na co dzień wspierają kapitalistyczny wyzysk swoją konsumpcją. Konsumenci oczywiście dzielą się na różne kategorie. Są ci, którzy przejmują się kwestiami etycznymi, a także ci, którzy przejmują się tym tylko wtedy, gdy o tym dużo się mówi. Nie trzeba mieć żadnych złudzeń – niektórzy klienci Krowarzyw po prostu przeszli do innych knajp kilka kroków dalej, gdzie pewnie są nawet jeszcze gorsze warunki pracy. Ale o tym nie mówią, więc nie trzeba o to pytać i się tym przejmować. Wyzysk istnieje na co dzień, gdyż ci, którzy mogliby się nim zainteresować, nie są skłonni zrezygnować ze swoich ulubionych miejsc lub nawet by zapytać kelnera jak wygląda jego sytuacja. Aby być świadomym klientem, trzeba być świadomym, że prawie wszędzie gdzie jesz, ktoś na pewno został wyzyskany. Jeśli nie na miejscu, może tam gdzie przygotowywane są dania (lub ich składniki), lub na gospodarstwie rolnym.

Kiedy myślimy o tym, co to naprawdę znaczy, wielu z nas po prostu wyłącza się i nie chce zwrócić na to uwagi, tłumacząc się, że nic nie można zrobić. A to nieprawda.

Przede wszystkim, nic się nie zmieni jeśli nie będziemy wspierać protestów pracowniczych i nie będziemy tworzyć aktywnego ruchu. Brak normalnych umów oznacza, że pracownicy przychodzą do pracy chorzy, co jest szczególnie niezdrowe w gastronomii. Subminimalne pensje oznaczają, że rośnie bieda i zadłużenie w Polsce, co nie tylko nie wspiera wzrostu gospodarki, ale oznacza, że wszyscy ponosimy i będziemy za to

ponosić koszty. W przyszłości będziemy krajem z niewyobrażalnymi problemami jeśli chodzi o emerytury i ubóstwo osób starszych. Nie możemy pozostać bierni w obliczu takiej sytuacji.

Przede wszystkim, kiedy wiemy, że dzieje się źle w jakiejkolwiek knajpie i widać, że pracownicy protestują, trzeba ich wspierać bojkotując to miejsce. Warto np. unikać knajp takich, jak Złe Mięso we Wrocławiu, gdzie nasi koledzy prowadzą kampanie. Tam pracodawca po prostu oszukuje, podpisuje fałszywe umowy i przedkłada je do ZUSu i nie odprowadza składek...
<http://www.siemysli.info.ke/przestroga-zlym-miesem-zlymi-karczmarzami-da...>

Niektórzy twierdzą, że nie da się stworzyć normalnych warunków pracy w gastronomii, więc należy akceptować to co jest. Dodatkowo twierdzą czasami, że jak takie knajpy splajtują, zmniejszy się liczba miejsc pracy. Że lepiej pracować za grosze, za nielegalne stawki, niż wcale! Z taką mentalnością, nie zajdziemy daleko. Koło wyzysku i biedy zamyka się.

Pracownicy gastronomii są w szczególnie złej sytuacji. Tylko czasami są to elementy zdeklasowane, które mają sieć wsparcia i nie boją się utraty pracy. Jednak w większości przypadków, pracownicy godzą się na kiepskie a nawet nielegalne warunki pracy, bo nie mają innych możliwości.

Aby efektywnie organizować się i coś osiągnąć, trzeba włożyć w to trochę wysiłku i spędzić trochę czasu organizując się z innymi. Trzeba unikać takich sytuacji, jak w ostatnim głośnym proteście przeciw warszawskim Krowarzywom, gdzie popełniono dużo błędów. Pierwszy problem, nie tylko tam, ale właściwie wszędzie w Polsce – pracownicy nie organizują się aż do momentu, gdy ktoś straci pracę. Wtedy dzieje się tak jak w tym przypadku – np. nagle są protesty, pracownicy zakładają związek po zwolnieniu (nie przed – a tu mieli dużo czasu, aby zastanowić się nad tym jeśli nie mieli umów). Część

pracowników jest wyalienowana, bo nie była częścią oddolnego procesu zakładania organizacji lub wypracowywania wspólnych postulatów i planów działań. I nagle ludzie ze związku i partii politycznej pojawiają się pod ich miejscem pracy i nazywają ich łamistrakami.

Takiej formy „organizowania się” trzeba unikać. Tylko przemyślane, oddolne akcje pracowników mogą zapewnić, że będziemy bronić naszych interesów jako pracowników, a nie interesów osób starających się zbijać polityczny kapitał, czy lansować się na sytuacji.

Dlatego, aby poprawić sytuację pracowników, nie tylko w gastronomii, trzeba działać taktycznie i z celem, a nie tylko reagować, jak już ktoś straci pracę lub nie dostanie pensji.

Warto także podkreślić, że choć działam w związku, wcale nie myślę, że zakładanie typowych, legalnych związków, szczególnie hierarchicznych, jest potrzebne. Potrzebna jest akcja pracownicza, grupa wsparcia, solidarność i trochę pomysłów, co chcemy osiągnąć i jak efektywnie możemy starać się to zrobić. Tu trzeba poza ramami, które narzuciła nam klasa kapitalistyczna.

Jeśli chodzi o taktykę, nie powiem więcej, bo tu nie jest miejsce dla tego. Jeśli jesteście zainteresowani, lepiej umówić się na spotkanie z innymi aktywistami, by dyskutować o tym jakie są możliwości.

HIPOKRYZJA I WEGEWYZYSK: OD GREENWAYA DO ZŁEGO MIĘSA

Ostatni punkt tego tekstu może być bolesny, szczególnie dla tych, którzy nie chcą „prać brudów publicznie”. Ale trzeba o tym napisać, bo inaczej nie zajdziemy zbyt daleko.

Bycie wegetarianką jest dla mnie sprawą etyczną, ale nie wystarczy być etyczną w konsumpcji – choć uważam, że to też jest ważne.

Bycie wegetarianinem nie równa się z byciem etycznym, tak jak bycie częścią środowiska liberalnego lub tzw. lewicowego czy alternatywnego nie jest tym samym, co odmowa uczestnictwa w wyzyskiwaniu innych ludzi. A powinno być.

W Polsce od lat jestem świadkiem ogromnej hipokryzji na tym polu, bo niestety, są pewne aspekty ruchów lewicowych i alternatywnych, które wspierają ten wyzysk. Nadal, jest wiele osób, którzy uważają, że zakładanie własnego biznesu jest super i nie ma problemu jeśli będą zatrudniać innych. Do tego, często zatrudniają swoich znajomych, szczególnie ze środowiska społecznej samomarginalizacji. Nie mogę nawet zliczyć ile osób zakładało bary i mieli tam znajomych, bez stałego wynagrodzenia, bez umów.

Na szczęście są tacy, którzy walczą bez kompromisów, czego nie lubi część alternatywnego środowiska. Tu zasada jest taka, że jeśli to kumpel, to go wspierają, nawet jeśli mamy do czynienia z wyzyskiem. Także część klientów wspiera wyzysk bo dla nich jest tylko ważna dostępność wegetariańskiego jedzenia, lub miejsce gdzie można usiąść.

Pierwszym z naszych protestów w gastronomii był protest przeciw sieci wegetariańskich restauracji Greenway. Pamiętam do dziś osoby, które niby bronią prawa pracowniczych, które krytykowały protesty, bo ich kumpel był właścicielem jednego z barów. Byli ludzie popierający wyzysk w pewnej klubokawiarni we Wrocławiu – znowu bo to kumpel (bo po akcjach ZSP sprawy uległy poprawie). A dlaczego kumpel nie powinien móc swobodnie prowadzić swojego interesu? Osoby niby broniące praw pracowniczych podczas naszego protestu pod Nowym Wspaniałym Światem prowadzonym przez Krytykę Polityczną wezwali na nas policję, grozili procesami, uderzyli naszego kolegę w głowę.

Także nie brakowało ciekawych wypowiedzi celebrytów partii Zielonych (teraz są celebrytami partii Razem) kiedy protestowaliśmy solidarnościowo by wspierać postulaty pracowników berlińskiej Fundacji im. Heinricha Bolla (w

catering i organizowaniu imprez), którzy mieli bardzo prekaryjne warunki pracy. Bardzo nam przykro, że ci ludzie, którzy teraz głośno mówią o prawach pracowniczych, wtedy tylko chcieli bronić tyłki swoich kumpli. Nie wiem czy coś zmieniło się na lepsze w ich świadomości. Mam nadzieję, że jednak coś się zmieni i nie będzie żadnej obrony „lewicowych” przedsiębiorstw lub szefów organizacji pozarządowych.

Myślę, że dobrym punktem by zacząć, są ci, którzy uważają siebie za postępowych. Jednak warto też robić to świadomie, a także pamiętać, że to relacje kapitału i relacja pracodawca – pracownik jest problemem. Nie chodzi mi o to, żeby popierać kogoś, kto zarabia dużo nie pracując lub jego prawo do zysku od zainwestowanego kapitału. Ale jako minimum, powinniśmy się domagać od takich przedsiębiorców, by zatrudniali ludzi w godnych warunkach ze wszystkimi im należnymi prawami pracowniczymi.

Jeśli pracujesz w takim miejscu, pamiętaj że ani szef, ani kierownik kadr, ani manager nie są Twoimi kumplami, ale mają interesy, które nie są tożsame z Twoimi. Warto się organizować z innymi pracownikami i nie mieć zaufania do swoich wyzyskiwaczy, nawet jeśli myślisz, że to kumple.

Autorstwo: Akai47

Źródło: CIA.media.pl